

Anna Guerquin

Wspomnienia o profesorze Janie Zachwatowiczu

Ochrona Zabytków 37/2 (145), 87-89

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wręcz emocjonalnej odrazy do rekonstrukcji. Byliśmy chyba wtedy ośrodkiem najostrzej stawiającym te sprawy w Polsce, wszak trzeba było przerwać falę rekonstrukcji, będącej naturalnym następstwem powojennej odbudowy.

Wreszcie nadszedł okres architektury współczesnej, postmodernizmu czy nawet neohistoryzmu w niektórych odcieniach. Po poprzedniej architekturze funkcjonalnej, programowo odcinającej się od tradycji i historyzmów szczególnie dziewiętnastowiecznych, nastąpiła większa swoboda, mniejsza logika, również czerpanie z historii, aż do zabawy, do pastiszów. Tak jak w XIX w. prace konserwatorskie reagowały na nową architekturę w stylach historycznych puryzmem i różnymi odcieniami rekonstrukcji, i z obecną architekturą wiąże się mniej niechętnie spojrzenie na rekonstrukcję; jej naganność nie jest już tak jednoznaczna. Oczywiście zasady te mogą obowiązywać w czasie normalnego funkcjonowania gospodarki i takiej dbałości o zabytki, by w swej masie były one w należytym, dobrym stanie. Gdy tak nie jest, przeciwko rekonstrukcji najsilniej przemawia argument, że nie można budować, poza sytuacjami wyjątkowymi, „nowych zabytków”, gdy niszczą z powodu braku środków i mocy przerobowych zabytki oryginalne, które stanowią największy skarb naszej kultury narodowej, i które winniśmy przekazać następnym pokoleniom w możliwie dobrym stanie nie tylko technicznym, ale i formalnym, to znaczy nie zniekształcone, nie splamione naszym niedobrym działaniem, bo takich plam już nieraz wywabić się nie da. Trudności gospodarcze i strukturalne skomplikowały obraz, ale go nie zmieniły, bo jest to głębsza i szersza w skali światowej faza przemian kulturowych. U nas doszła jeszcze, spóźniona nie z naszej winy, ze wszech miar słuszną, ocierającą się o rekonstrukcję odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie, podjęta zresztą przez Profesora Zachwatowicza, mimo już nie najlepszego zdrowia, z pełną gotowością i ofiarnością.

Profesor znowu wcześniej odebrał, niewyczuwalne jeszcze dla wielu, sygnały nowego okresu. Pamiętam zażarte gorące dyskusje, jakie wywoływała próba rekonstrukcji zamku Krzyżtopór w Ujeździe, gwałtowny, emocjonalny opór przeciwko temu przedsięwzięciu. Pamiętam nawet pewien okres, kiedy Profesor wobec innych zajmował już stanowisko łagodniejsze, bardziej przyzwalające, ale jeszcze nie przy mnie, bowiem mnie właśnie Profesor ukształtował na zdecydowanego przeciwnika rekonstrukcji. Znowu, jakby impulsy odbierane przez Profesora w kategoriach podświadomości, przez pewien czas nie znalazły jeszcze pełnego potwierdzenia w Jego warstwie intelektualnej. Kilka lat temu na zebraniu Krajowego Komitetu ICOMOS Profesor, jeden z twórców *Karty Weneckiej*, wystąpił z referatem przeciwko potwierdzeniu pełnej jej aktualności i polski Komitet Krajowy, i ja w jego ramach przyjęliśmy to stanowisko, które zresztą przeważało na Konferencji Generalnej ICOMOS w Moskwie.

Z tych kilku nawet wspomnień widać, jak wielką była wrażliwość Profesora na potrzeby społeczne, na dopiero rodzące się nowe prądy kulturowe, wrażliwość, która nieraz i u samego Profesora wywoływała zrazu opór, następowało ścieranie się starego z nowym, ale zawsze dochodziło do przyjęcia nowego, właściwej odpowiedzi na aktualne potrzeby społeczne. Wrażliwość ta występowała do końca i w wieku kiedy traci się już elastyczność i podatność na zmiany. Tę właśnie cechę uważam za ważną, może nawet najważniejszą u wielkiego konserwatora, zapewne największego konserwatora naszych czasów, jakim był Profesor Zachwatowicz. Szkoda, że nie ma już Go wśród nas, ale Jego dzieło, Jego myśl zapewne długo jeszcze będą trwały.

Listopad 1983

*doc. dr Andrzej Gruszecki
Wydział Architektury
Politechniki Warszawskiej*

ANNA GUERQUIN

WSPOMNIENIA O PROFESORZE JANIE ZACHWATOWICZU

Wybitnego znawcę historii i form architektury polskiej, Profesora Jana Zachwatowicza, zasłużonego konserwatora zabytków, zajmującego wiele bardzo odpowiedzialnych stanowisk, pedagoga, projektanta rewaloryzacji zabytków i autora licznych publikacji poznałam już w 1942 r.

Będąc studentką na tajnym Wydziale Architektury na Politechnice Warszawskiej często spotykałam Profesora w Zakładzie Architektury Polskiej, którego był kierownikiem od października 1939 r., kiedy objął Katedrę Architektury Polskiej po tragicznej śmierci prof. dra Oskara Sosnowskiego. Od listopada 1939 r. na Wydziale Architektury Profesor brał udział w tajnym nauczaniu, będąc jednocześnie kuratorem zbiorów Zakładu.

W tymże Zakładzie pracował jako asystent, a podczas okupacji jako adiunkt mój kuzyn, a późniejszy mąż, Bohdan Guerquin, którego łączyła wieloletnia przyjaźń z Janem. Prócz wspólnej pracy przy pełnieniu zajęć dydaktycznych, naukowych i pomiarowych łączyły ich wspólne zainteresowania, co znalazło odbicie w pracach Sekcji Historii Fortyfikacji.

Profesor Zachwatowicz doktoryzował się w 1936 r. na podstawie pracy o architekturze twierdzy Zamość, którą badał i na temat której wydał publikację wraz z prof. drem Stanisławem Herbstem.

Z inicjatywy Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego zrealizowano w 1938 r. projekty, poprzedzone studiami i badaniami, opracowane przez Pro-

fesora Zachwatowicza i przeprowadzona została konserwacja fragmentu miejskich murów obronnych z mostem gotyckim i fosą na Starym Mieście w Warszawie.

Podczas oblężenia Warszawy, gdy 17 września 1939 r. stanął w płomieniach Zamek Królewski, Profesor Zachwatowicz brał czynny udział przy gaszeniu pożaru i zabezpieczaniu dzieł sztuki również w innych obiektach, będąc członkiem OPL Warszawa-Północ. Następnie po kapitulacji na jesieni i w zimie 1940 r. ratował fragmenty wystroju wnętrz i elewacji wraz z ekipą pracowników Muzeum Narodowego pod kierunkiem prof. dra Stanisława Lorentza. W akcji tej uczestniczył również Bohdan Guerquin i nieraz w rozmowach wspominali te tragiczne chwile, gdy pilnowani przez Niemców po kryjomu fotografowali dewastowane przez nich wnętrza i wynosili filmy, przesłane następnie do Anglii (gdzie zostały opublikowane). Byli świadkami grabieży prowadzonej przez Niemców i przygotowani do wysadzenia dynamitem Zamku. Podczas tej ostrej zimy, przy szalejącym wichrze, w pozbawionych okien salach wypalonego Zamku i mrozie przekraczającym — 20°C jakże utrudnione było notowanie i szkicowanie oraz demontowanie kominków, fragmentów sztukaterii, portali, fresków i stolarki. Wiele tych fragmentów udało się przewieźć do magazynów Muzeum Narodowego, gdzie ocalały.

Dzięki tej akcji mogły powrócić autentyczne detale na swoje miejsce podczas podjętej po wojnie restytucji Zamku.

Mury Zamku zostały po barbarzyńsku przez Niemców wysadzone w powietrze w końcu listopada 1944 r. przy wykorzystaniu wyborowanych w 1939 r. otworów do założenia dynamitu.

Podczas zajmowania przez Gestapo gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy al. Szucha udało się Profesorowi Zachwatowiczowi i dyrektorowi Jerzemu Szablowskiemu, dzięki pomocy woźnych Ministerstwa, wywieźć ciężarówką z piwnic 128 skrzyń z kliszami fotograficznymi ze zbiorów Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków do Zakładu Architektury Polskiej. Zbiory te wywiezione przez Niemców do Krakowa przetrwały wojnę.

Podczas okupacji przez parę miesięcy porządkowałam zbiór przezroczny w Zakładzie Architektury Polskiej i za tę pracę właśnie z rąk Profesora otrzymałam pierwsze w moim życiu wynagrodzenie.

Przed samą kapitulacją Powstania Warszawskiego wystąpiłam ze szpitala polowego przy ul. Wilczej 61 i zapisałam się na listę uczestników ekipy tworzonej przez Profesora w celu ratowania ocalałych zbiorów muzealnych i bibliotecznych, dostając przydział do rejonu Starego Miasta. Akcja ta została odwołana i podjęto ją po kapitulacji pod kierunkiem prof. dra St. Lorentza i prof. dra J. Zachwatowicza. Bohdan Guerquin również brał udział w akcji wywożenia ciężarówkami ocalałych zbiorów dóbr kulturalnych z wyludnionej i systematycznie podpalanej przez Niemców Warszawy. Uratowane zostały wtedy m. in. zbiory z Zakładu Architektury Polskiej i z Biblioteki Wydziału Architektury, zgromadzone w piwnicach wypalonego gmachu, oraz część biblioteki Załuskich i Muzeum Zoologicznego. Lokowano je w remizie strażackiej w Brwinowie i innych magazynach. W przeddzień Wigilii 1944 r. część zbiorów konwo-

juwana przez Bohdana Guerquin została przewieziona ciężarówką do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie ukrył je w klasztorze i podziemiach kościoła bernardynów. Zbiory te przetrwały do zakończenia wojny, a inwentaryzacje zabytków, m. in. kamienic staromiejskich w Warszawie, wykorzystano przy ich odbudowie.

Wśród zbiorów ocalał też rękopis pracy doktorskiej, o zamku w Jazłowcu, mego przyszłego męża, której promotorem był prof. dr Oskar Sosnowski, a następnie prof. J. Zachwatowicz.

Wielką radością dla mego męża i dla mnie było parokrotne goszczenie Profesora na Wawelu, gdzie mieszkaliśmy przez pierwsze dwa lata po wojnie; zaprosiliśmy wówczas Jana na ojca chrzestnego naszego pierwotnego syna.

Na zlecenie Profesora mąż kierował w 1947 r. zapoczątkowanymi przez Niego przed wojną badaniami podziemi katedry w Gnieźnie z inwentaryzacją fragmentów domniemanej rotundy Chrobrego.

Po powrocie do Warszawy słuchałam prowadzonych przez Profesora z wielką erudycją wykładów z historii architektury polskiej. Po uzyskaniu dyplomu w 1949 r., biorąc udział w odbudowie Starego Miasta (zrealizowano według moich projektów 16 kamienic) — z ogromnym zainteresowaniem czytałam artykuły Profesora publikowane w „Stolicy”, „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki”, „Ochronie Zabytków” i innych czasopismach. Słuchałam referatów na zebraniach i konferencjach oraz rozmów podczas prywatnych spotkań na temat odkryć, badań, tez konserwatorskich i przykładów rozwiązań odbudowy zabytków, koniecznej wobec ogromu zniszczeń wojennych dokonanych przez wroga.

Wszyscy pamiętamy, jakim autorytetem cieszył się Profesor pełniąc funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków od 1945 r. i ile Mu zawdzięczamy jako inicjatorowi zakrojonej na szeroką skalę akcji konserwacji ocalałych fragmentów, adaptacji zabytkowych obiektów i rewaloryzacji całych zespołów urbanistycznych w ośrodkach staromiejskich. Profesor potrafił podejmować śmiałe decyzje na licznych konferencjach konserwatorskich i przekonywać grono współpracowników oraz najwyższe instancje państwowe o ich słuszności. W dużej mierze Jemu za wdzięczamy realizację odbudowy — poprzedzone badaniami, inwentaryzacjami i studiami — ośrodków staromiejskich w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Opolu i w wielu innych miastach.

Mąż mój brał również udział w pracach badawczych, współpracując z Janem w Komisji Badań Starej Warszawy, Komisji Badań nad Polskim Średniowieczem oraz był wieloletnim konsultantem prac studialnych opracowywanych przez historyków sztuki w pracowniach dokumentacji naukowo-historycznych oddziałów PP Pracowni Konserwacji Zabytków na terenie całej Polski (przede wszystkim dotyczących zamków i fortyfikacji miejskich). Był również zaproszony przez Profesora na członka Komisji Głównej Rady Konserwatorskiej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Profesor Zachwatowicz, jako uzdolniony architekt, wybitny znawca architektury i świetny rysownik, był głównym projektantem i pełnił nadzory autorskie w wielu obiektach zabytkowych. Wymienię tu najważniejsze realizacje: odsłonięcie i konserwację pełnego, podwójnego pierścienia obronnych murów

staromiejskich w Warszawie, projekt odbudowy katedry Św. Jana w Warszawie z rozwiązaniem nowego szczytu i wprowadzeniem żebrowych ceglanych sklepień (w miejsce pseudogotyckiej dekoracji z XIX w.), projekt odbudowy pałacu Potockich, z adaptacją na siedzibę Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie.

O ogromie zniszczeń dóbr kulturalnych podczas zagłady stolicy dokonanej przez Niemców, ale również o cudem ocalałych, ratowanych z narażeniem życia fragmentów architektury, rzeźb i pomników, obrazów i części księgozbiorów oraz elementów wyposażenia Zamku Królewskiego świadczyła wystawa zorganizowana w Muzeum Narodowym wkrótce po wojnie zatytułowana „Warszawa oskarża”.

W pracach nad odbudową Zamku Królewskiego podjętych powtórnie w 1971 r. miał Profesor Zachwatowicz decydujący głos jako przewodniczący Komisji Architektoniczno-Konserwatorskiej, zatwierdzającej projekty restytucji wszystkich sal i elewacji opracowanych w Pracowni „Zamek” w PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie.

Tak więc Profesor Jan Zachwatowicz łączył obowiązki kierownika Katedry i Zakładu Architektury Polskiej z pełnieniem przez pierwsze lata po wojnie funkcji Generalnego Konserwatora Zabytków, biorąc jednocześnie udział w pracach licznych towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych. Był członkiem Akademii Nauk, honorowym członkiem ICOMOS, uczestniczył w międzynarodowych kongresach konserwatorskich i organizowanych przez UNESCO.

Dysponując szeroką wiedzą znalazł czas na opracowanie obszernych syntetycznych publikacji, jak fundamentalny album *Architektura Polska*, wydany przez „ARKADY” w 1966 r. oraz licznych artykułów na temat konserwacji zabytków w czasopiśmie fachowych. Był współautorem wydań zbiorowych oraz wieloletnim naczelnym redaktorem „Kwartalnika Architektury i Urbanistyki”.

Z inicjatywy dyrektora prof. dra Wojciecha Kalinowskiego Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie wydał w 1981 r. przedruk rozproszonych publikacji pióra Profesora w formie tomu serii B — „Biblioteki Muzealnictwa i Ochrony Zabytków” który z zainteresowaniem przestudiowałam. Uważam, że tom ten powinien być wydany w większym nakładzie i uzupełniony ilustracjami.

W latach 1971—1973, będąc słuchaczką Podyplomowego Studium Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury w Warszawie, opracowałam projekty i dyplom pod kierunkiem Profesora J. Zachwatowicza, prof. P. Biegańskiego oraz doc. A. Gruszeckiego, zachowując pełne uznanie dla Ich uwag podczas rekt.

Z wielką przyjemnością i zainteresowaniem słuchałam i oglądałam wywiady telewizyjne z Profesorem przeprowadzane parokrotnie w ciągu ostatnich lat. W latach 1961—1978 wielokrotnie gościliśmy u siebie we Wrocławiu Profesora i z ciekawością słuchałam ożywionych dyskusji oraz wspomnień. Byłam Janowi bardzo wdzięczna za odwiedzanie mego męża w szpitalu w 1964 r., pisywanie długich i serdecznych listów oraz zachęcanie go do zakończenia publikacji o zamkach.

Właśnie Profesor podjął się napisania po śmierci mego męża obszernego nekrologu, który ukazał się w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki” (z. 4, 1979).

Ostatni raz widziałam Jana dwa lata temu w lecznicy pod troskliwą opieką lekarzy i bliskich. Wiadomość o ciężkiej chorobie i śmierci Profesora bardzo mnie przygnębiła.

Na zakończenie tych osobistych wspomnień chciałam podkreślić, że właśnie Profesorowi Janowi Zachwatowiczowi przypisujemy stworzenie „polskiej myśli i polskiej szkoły konserwatorskiej” oraz kształtowanie też konserwatorskich w skali międzynarodowej, gdyż był jednym z autorów *KARTY WENECKIEJ* i współzałożycielem ICOMOS-u.

Sylwetka Profesora, zawsze uśmiechniętego i pogodnego, prosto trzymającego się mimo pogarszającego się stanu zdrowia, jak i jego jasno formułowane, szerokie spojrzenie na zagadnienia jakże skomplikowanych problemów konserwatorskich — pozostaną w pamięci przyjaciół, do których mam zaszczyt zaliczać się ze względu na wieloletnią przyjaźń łączącą Profesora z moim mężem.

W dużej mierze dzięki Niemu zagadnienia konserwacji i rewaloryzacji zabytków, a szczególnie związanych ze Starym Miastem warszawskim były i są mi bardzo bliskie.

Grudzień 1983

mgr inż. arch. Anna Guerquin
Wrocław

WOJCIECH KALINOWSKI

PRACE JANA ZACHWATOWICZA NAD SPUŚCIZNĄ DZIEJÓW ARCHITEKTURY W POLSCE

Śmierć Profesora Jana Zachwatowicza zamyka pewną epokę nie tylko w rozwoju polskiej myśli konserwatorskiej, ale też ważny rozdział w dziejach badań nad architekturą polską. Był uczniem i współpracownikiem Oskara Sosnowskiego, który położył podwa-

liny pod nowe metody badań dziejów budownictwa i urbanistyki. Nie jest tu miejsce na przedstawienie dorobku Oskara Sosnowskiego, który był nie tylko architektem i badaczem, ale też malarzem i rzeźbiarzem. Chciałbym jednak wspomnieć o dwóch rozpo-